

O GRANICACH NIEPRZEKRACZALNYCH I TYCH, KTÓRE PRZEKRACZAĆ TRZEBA

ZAMIAST WSTĘPU

Książka, którą przedkładamy uwadze Czytelnika jest trzynastą pozycją z serii „Jagiellońskie Studia z Filozofii Rosyjskiej”. Fakt to znaczący, świadczący zarówno o trafności zamysłu tej inicjatywy, dojrzałości jej współpracowników, ich wytrwałości i cierpliwości, jak i o zadomowieniu serii na rynku wydawniczym i niezłym przyjęciu przez „konsumentów” idei i badań Rosji poświęconych. Zapewne w innych okolicznościach wszyscy zaangażowani w pracę nad tym projektem odczuwaliby radość i dumę.

Niestety, dzisiaj towarzyszą nam zupełnie inne myśli i uczucia. W końcowej fazie prac redakcyjnych nad niniejszym tomem zmarł twórca serii i przewodniczący jej Rady Programowej – Prof. dr hab. Włodzimierz Rydzewski. Ten znakomity historyk filozofii i wybitny znawca myśli rosyjskiej skupił wokół siebie krąg uczniów i współpracowników zarówno z Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak też innych ośrodków akademickich w Polsce. Związało się z Profesorem liczne grono osób zainteresowanych badaniami nad historią intelektualną Rosji, a więzi te miały charakter nie tylko merytoryczny, oparty na jakości naukowej kooperacji, ale również osobisty, a często przyjacielski. Wiemy to doskonale, bo przecież nie tylko nas przyciągnęła do Profesora jego wiedza i otwartość na intelektualne poszukiwania, lecz także serdeczna atmosfera, jaka z Niego emanowała, pełna ciepła i życzliwości dla ludzi, wiary w nich i wyrozumiałości dla ich błędów i zaniechań.

Niezwykły człowiek pozostawił po sobie niezwykle dzieło, bo tak chcemy traktować owe trzynaście tomów serii – zbiorów artykułów, książek pokonferencyjnych, monografii i jednej wielkiej syntezy – jakie ukazały się w Wydawnictwie Uniwersytetu Jagiellońskiego poczynawszy od 1999 roku. W każdy z tych tomów Profesor Rydzewski włożył część siebie, poświęcając im siły i czas, choć rzadko występował w nich jako autor. Był w pełni oddany pracy, niezależnie od tego, czy akurat przygotowywaliśmy książkę uznanego badacza o światowej renomie, czy też debiut naukowy doktoranta publikującego swój pierwszy tekst w tomie zbiorowym. Każdy mógł liczyć na Jego zainteresowanie, zaangażowanie, uwagę i życzliwość. Przede wszystkim jednak najwięcej zawdzięcza Profesorowi seria jako całość. To on był jej *spiritus movens* i dobrym duchem jednocześnie – zabiegał o autorów

i często wspierał ich w długich miesiącach pracy. Troszczył się o środki finansowe na wydanie kolejnych tomów. To on przekonywał wątpiących, że badania nad myślą rosyjską mają sens i warto je prowadzić, zwłaszcza w kraju, który – jak pisał jeden z ukochanych Jego filozofów – poważnie myśląc o swoim dniu jutrzejszym, musi poznać Rosję i zrozumieć ją lepiej, niż ona sama to czyni (S. Brzozowski).

Mamy pewność, że wysiłki Profesora zostały docenione przez liczne grono Czytelników, którzy interesują się Rosją czy to z zawodowego obowiązku, czy też po prostu fascynując się kulturą tego kraju. Chcemy też mieć nadzieję, że dzięki temu pamięć o Nim zostanie nie tylko z nami, ale też ze wszystkimi, którzy sięgali i sięgną do książek wydanych dzięki Jego zaangażowaniu. Jesteśmy pewni, że na to zasługuje. Będąc człowiekiem niezwykle skromnym i oddanym innym, teraz powinien cieszyć się tym przywilejem, a może jedyną pociechą, twórców, po których pozostaje nie tylko pamięć i wspomnienia, ale i coś wymiernego: książki, artykuły czy choćby karty w bibliotecznych katalogach... Profesor Rydzewski, obok własnych dzieł, pozostawił serię wydawniczą, by w ten sposób pokonać granicę niepamięci i nieobecności.

Istnieją jednak granice, których przekroczyć nie sposób. Wiemy, że po cząwszy od tego tomu nic już nie będzie takie jak wcześniej. Profesora nie ma z nami i będzie nam go brakować. Ale wierzymy, że wszyscy Ci, którzy w różny sposób uczestniczyli w tej Jego inicjatywie, pozostaną jej wierni i dalej będą ją wspierać, współpracując z nami. Chcemy kontynuować to, co On zaczął i liczymy na życzliwość oraz pomoc tych, których Profesor ujął swym charakterem, zaangażowaniem, wiedzą i mądrością. Jest to wielka rzecz, którą możemy dla Niego zrobić.

* * *

Z jeszcze jednego względu tom, który oddajemy do rąk Czytelników jest dla nas szczególnie. Składają się nań materiały pierwotnie dyskutowane na konferencji zorganizowanej przez Zakład Filozofii Rosyjskiej Instytutu Filozofii UJ w październiku 2004 roku. Był to czas, kiedy Profesor Rydzewski podjął walkę ze straszliwą chorobą i, jak nam się potem wydawało, wygrał ją. Niestety, po dwóch latach okazało się, że istnieją granice, których ani ludzka wola, ani medycyna nie są w stanie pokonać. Także z tego powodu mamy do prezentowanej książki stosunek bardzo osobisty. Przypomina nam ona to, co czuliśmy wtedy – strach, żal, współczucie – a następnie radość, kiedy byliśmy pewni, że wszystko już będzie dobrze, a przed nami rysują się długie lata owocnej współpracy. To kolejna przyczyna, ze względu na którą postanowiliśmy zadedykować tę książkę, ostatnią w której wydanie był osobiście zaangażowany, pamięci naszego Nauczyciela, Szefa i Przyjaciela.

Nie będzie chyba przesadą stwierdzenie, iż wraz z Profesorem przekroczyliśmy wiele wspólnych granic w badaniach naukowych, ale także przecieży życiowych. Niestety – pomimo najszczerzych naszych chęci i pełnych determinacji prób przewyciężenia choroby przez Profesora Rydzewskiego – ostatnia granica, Jego granica, pozostanie dla nas nieprzekraczalna. Ale pozostanie to, co swoją postawą, wiedzą, mądrością i człowieczeństwem przekazał innym – nam, którym dany był przywilej spotkania Go i podjęcia współpracy. A zatem kontynuujemy tę pracę, bo w ten sposób możemy kontynuować Jego pracę.

Z nieobecności człowieka rodzi się powinność wobec tego, co po nim pozostało. Na to dziedzictwo Profesora składa się między innymi seria wydawnicza, w ramach której ukazuje się ta książka.

Nie wiemy, czy sprawił to los, czy przypadek, ale książka, której tematem przewodnim są granice, nam kojarzyć się będzie ze śmiercią – granicą w ludzkim życiu najważniejszą – a w obliczu odejścia osoby bliskiej – smutną i wzbudzającą lęk. A przecież nie o taką graniczność nam chodziło. Chociaż temat „granic” traktowaliśmy szeroko, to jednak czysto teoretycznie. Próbowaliśmy zadać pytanie: gdzie kończy się filozofia? Czy istnieje jedna filozofia, tak jak istnieje jedna nauka – zachodnia, a filozofia rosyjska jest jej tylko lokalną wersją, niczym filozofia niemiecka, francuska czy polska? A może filozofia jest tylko domeną „prawdziwych” Europejczyków, a w Rosji mamy co najwyżej do czynienia z zagadnieniami interesującymi historyków idei, badaczy światopoglądów, literaturoznawców i tych wszystkich, którym wystarcza cierpliwości, by szukać w literaturze i publicystyce głębszych myśli, ale dalekich jednak od badań „prawdziwych” filozofów? Kolejny temat to problem granicy między filozofią akademicką, instytucjonalną, szkolną – jakkolwiek by ją nazywać – a wątkami filozoficznymi w dziełach niechby uzdolnionych publicystów i myślicieli, ale przecież nie zawodowych filozofów, „certyfikowanych” powagą uniwersyteckich stopni. I czy w ogóle Rosjanie wnieśli jakiś wkład do filozofii, choćby tylko polegać on miał na twórczej recepcji zachodnich stanowisk, czy też Rosja to „pustynia myśli”? To był pierwszy krąg zagadnień. Drugi dotyczył granic wewnętrznych w rosyjskiej filozofii. W tym sporów, jakie toczyli między sobą rosyjscy myśliciele, często ze śmiertelną powagą wytyczając przy tym granice własnych stanowisk. I czy w ogóle byli oni w stanie odróżnić (od-graniczyć) filozofię od życia, sztuki, religii? Wreszcie – *last but not least* – trzecia grupa pytań: w jak sposób filozofia rosyjska tematyzowała problem granic, również pojmowanych maksymalnie szeroko: geograficznych, cywilizacyjnych (granice pomiędzy Wschodem a Zachodem, Rosją a Europą, granice wewnątrz europejskie oraz fakt podzielonego człowieczeństwa i marzenie o jedności ludzkości), problem granic politycznych, światopoglądowych i wszelkich innych... Wszak ludzkie życie, a na pewno jego rozumienie, polega na podziałach, odróżnieniach, wytyczaniu barier.

Jednakże istnienie granic wyzwała chęć ich przekraczania, transgresji – a przecież tak brzmi tytuł pierwszej części tej książki. Samo podjęcie tej tematyki przez nas było wyrazem owego pragnienia przekraczania granic, w pierwszym rzędzie w badaniach naukowych, ale także mentalnościowych i politycznych. I nie zapominajmy o podstawie: była to – tak jak to właśnie „praktykował” w swoim życiu Profesor – próba przekraczania granic międzyludzkich. Jak jesteśmy o tym głęboko przekonani, konferencje organizowane przez Zakład Filozofii Rosyjskiej zbliżały do siebie nie tylko idee, ale także ludzi, którzy do dziedzictwa myśli rosyjskiej podchodzili z należną jej uwagą. Jest to bez wątpienia zasadnicza, chociaż nie do końca wymierna, część spuścizny po Profesorze jako człowieku i naukowcu. Nie tylko zatem konferencje, książki i myśli, ale także ludzie, którzy spotykali się, dyskutowali i pisali, aby następnie publikować. A to wszystko dzięki inicjatywie i nieustannej trosce Profesora. Doceńmy to także i spróbujmy kontynuować.

Jeśli nie zwiodły nas te wyjściowe intuicje, to żegnamy naszego Nauczyciela, Szefa i Przyjaciela książką poruszającą tematy ważne, kluczowe również dla jego badań nad myślą rosyjską. I jest to chyba jedyna radość, którą w tej chwili możemy odczuwać.

Nie zdążył Profesor Włodzimierz Rydzewski napisać słów wstępu do tej publikacji, czynimy to w Jego imieniu... i dla Jego pamięci.

*Leszek Augustyn
Michał Bohun*